

Zuzanna Sękowska

ORCID: 0000-0001-8131-528X

DOI: 10.15290/dhmgz.01.2021.15

Przywracanie obecności. Wybrane praktyki piśmienne w działalności Zakładu Opiekuńczo-Wychowawczego Nasz Dom w latach 1919–1939¹

Restoring agency. Writing practice in the activities of the Care and Educational Institution “Our House” in 1919–1939

STRESZCZENIE: Tekst dotyczy roli praktyk czytania i pisania w placówce opiekuńczo-wychowawczej Nasz Dom w Warszawie w okresie międzywojennym. Opisuje metodę i podstawowe obszary działań z zakresu czytania i pisania oraz rolę tych inicjatyw w działaniach pedagogicznych. W tekście autorka odwołuje się przede wszystkim do twórczości Maryny Falskiej (kierowniczki placówki), ze szczególnym uwzględnieniem roli jej tomu *Wspomnienia z maleńkości*. W tle pojawia się działalność Janusza Korczaka, również silnie związanego z instytucją.

SŁOWA KLUCZOWE: pedagogika, Janusz Korczak, Maryna Falska, piśmiennictwo, antropologia piśmiennictwa, placówka opiekuńcza, Nasz Dom, *Wspomnienia z maleńkości*

ABSTRACT: The text concerns the role of literacy practices in the Nasz Dom (Our Home) educational and care institution in Warsaw in the interwar period.

¹ Tekst został opracowany na podstawie rozdziału rozprawy doktorskiej, pod roboczym tytułem *Zakład Opiekuńczo-Wychowawczy Nasz Dom na warszawskich Bielanych w perspektywie historyczno kulturowej (1927–1939)*, powstającej pod kierunkiem dr hab. Marty Rakoczy w Zakładzie Antropologii Słowa w Instytucie Kultury Polskiej Uniwersytetu Warszawskiego.

It describes the method and basic areas of literacy activities and the role of these initiatives in pedagogical activities. In the text, the author refers primarily to the works of Maryna Falska (the head of the institution) with particular reference to the role of her volume entitled *Memories of Littleness*. As a background appears the activity of Janusz Korczak, also strongly associated with the institution.

KEYWORDS: pedagogy, Janusz Korczak, Maryna Falska, literacy, anthropology of literacy, care institution, Our Home, *Nasz Dom*, *Memories of a Littleness*

Wspominanie maleńkości

W niniejszym tekście proponuję spojrzenie na zarys działalności Zakładu Opiekuńczo-Wychowawczego *Nasz Dom*² (prowadzonego przez Marię Rogowską-Falską³ i Janusza Korczaka⁴) ze szczególnym uwzględnieniem roli praktyk piśmiennych w działalności placówki. W *Naszym Domu* od najwcześniejszych lat jego działalności pedagodzy zajmowali się zbieraniem relacji dziecięcych, spisywaniem ich; aktywizowali wychowanków do samodzielnego zapisywania

² *Nasz Dom* – Zakład Opiekuńczo-Wychowawczy założony w 1919 roku w Pruszkowie. Był domem dla sierot po robotnikach i działaczach poległych w I wojnie światowej oraz dla „sierot społecznych”. Odznaczał się postępowością i oryginalnością metod wychowawczych. Twórcami placówki byli Maria Rogowska-Falska i Janusz Korczak. W 1928 roku *Nasz Dom* przeniósł się do nowo wybudowanej siedziby na Bielanach. W latach trzydziestych zakład otworzył się na najbliższe otoczenie i objął swą opieką potrzebujące dzieci z okolicznych osiedli i osad. Działa nieprzerwanie od 100 lat, a jego siedzibą jest historyczny gmach na warszawskich Bielanach.

³ Maria (Maryna) z Rogowskich Falska (1877–1944), pedagog; działaczka oświatowa, społeczna i polityczna, odznaczona Krzyżem Niepodległości (1931); autorka publikacji o praktyce wychowawczej; „Sprawiedliwa wśród Narodów Świata”. Od 1919 kierowniczką zakładu wychowawczego *Nasz Dom* w Pruszkowie (później na warszawskich Bielanach). Dalej w tekście jako: Maryna Falska. Stosuję formę imienia używaną przez wychowanków *Naszego Domu* – „Pani Maryna”. Forma ta jest utrwalona między innymi w historycznej nazwie *Naszego Domu* (używanej do 2019 roku): *Dom Dziecka nr 1 „Nasz Dom” im. Maryny Falskiej w Warszawie*.

⁴ Janusz Korczak/Henryk Goldszmit (1878/79–1942), Żyd-Polak, warszawiak; lekarz, pisarz i publicysta, pedagog, działacz społeczny. Ceniony ekspert w sprawach dzieci, pionier ruchu na rzecz ich praw.

własnych wspomnień; tworzyli obszerne archiwa dziecięcych podań i relacji. Jednym z najważniejszych opracowań dziecięcych opowieści są *Wspomnienia z maleńkości*⁵ z 1924 roku autorstwa Maryny Rogowskiej-Falskiej, ze wstępem Janusza Korczaka. Powstały w Zakładzie Opiekuńczo-Wychowawczym Nasz Dom w Pruszkowie na przełomie stycznia i lutego 1921 roku⁶, wydane zostały w Warszawie nakładem Spółdzielni Księgarskiej „Książka”. Zawartych zostało w nich 10 opowiadań autorstwa 8 dzieci w wieku od 8 do 13 lat. „Wspomnienia» dyktowały [wyróżnienie moje – Z.S.] dzieci (...) wychowawczynie swej pani Marynie Falskiej”⁷. Kwestią, która jest kluczowa dla rozpoznania procesów twórczych i wychowawczych stojących za *Wspomnieniami z maleńkości*, jest moment wykształcenia metody pracy autorki i jej motywacje. Nie wiadomo, dlaczego właściwie Maryna Falska przyjęła taką, a nie inną metodę pozyskiwania opowieści. Nie wiadomo też, kiedy dokładnie w praktyce wychowawczej Falskiej wykrystalizował się ten konkretny sposób prowadzenia zapisków dziecięcych. (Dokumentacja archiwalna Naszego Domu jest niekompletna⁸.) Wiadomo na pewno, że *Wspomnienia z maleńkości* nie były pierwszą próbą dokumentowania narracji dziecięcych, podjętą przez Falską⁹; brak jednak danych, ile takich zapisów sporządziła przed styczniem 1921. Odczytanie *Wspomnień z maleńkości* jako wyniku samodzielnej pracy wychowawczej pozwala dowartościować głos i nowatorski punkt widzenia Falskiej oraz autonomię jej praktyki pedagogicznej jako niepodążającej wyłącznie kierunkiem wytyczonym przez Janusza Korczaka-pisarza¹⁰. Ważnym i spójnym w podejściu Falskiej i Korczaka jest przekonanie o wadze badawczej i historycznej *Wspomnień z maleńkości*. (Obydwoje byli współzałożycielami zakładu, pedagogami na co dzień

⁵ M. Rogowska-Falska., *Wspomnienia z maleńkości dzieci Naszego Domu w Pruszkowie*, Warszawa 1924. Dalej w tekście jako: *Wspomnienia z maleńkości*.

⁶ *Wspomnienia z maleńkości...*, s. 50.

⁷ *Ibidem*, s. 3.

⁸ Duża część dokumentacji z Naszego Domu z lat 1919–1939 nie zachowała się; uległa zniszczeniu lub zagubieniu w czasie II wojny światowej.

⁹ Falska pisze o tym na kartach *Wspomnień z maleńkości*: „Odczytywałam dyktowane mi przed rokiem opowiadania dzieci ze wsi”, M. Rogowska-Falska, *Wspomnienia z maleńkości...*, s. 47.

¹⁰ Wówczas już uznanego autora *Jak kochać dziecko: dziecko w rodzinie*, Warszawa 1919.

współpracującymi ze sobą, w równym stopniu zaangażowanymi w jego życie wewnętrzne¹¹.) O dokumencie „znaczenia historycznego”¹² czytamy już we wstępie do publikacji. Co bardzo znaczące z podobnym entuzjazmem wyraziła się o odczytywanych publicznie w Warszawie, w 1921 roku¹³ (a więc świeżo po spisaniu) fragmentach zbioru tekstów¹⁴ pedagog, działaczka społeczna Władysława Weychert-Szymanowska¹⁵ wskazując na ich uniwersalną wartość i praktyczną użyteczność.

(...) *Wspomnienia z maleńkości* czytane przez Korczaka w Warszawie w 1921 r., są w druku. Sądzę, że powinni by to wziąć pod uwagę autorzy książek na 3 lub 4 rok nauczania. O ileż sposób pisania dzieci, żywy, malowniczy, pozbawiony zupełnie frazesu z naiwnym a głębokim uczuciem piękniejszy jest np. od morderczo jednostajnego, przyzwoicie wykończonego stylu *Szkółek dla młodzieży*¹⁶.

Rola i waga gestu uruchomienia opowieści dziecięcych ma szansę najpełniej wybrzmieć w ujęciu badającym społeczne i polityczne „uwikłanie” zarówno języka opowiadania dziecięcego, jak i samego aktu opowiadania, poprzez uwzględnienie tego, czym jest akt społeczny i polityczny dopuszczenia dzieci do głosu. Akt ich przemówienia należałoby odebrać jako akt twórczy, dzięki któremu dzieci zaczynają być reprezentowane i widoczne. Poprzez opowieść dzieci tworzy się wręcz i konstytuuje ich społeczna obecność¹⁷. Marynie Falskiej mogło zależeć

¹¹ „Ileż pracy i wysiłku wkładają u nas M. Falska, dr Korczak, by podobne ochrony, choćby jak «Nasz Dom» w Pruszkowie, utrzymać przy życiu! A tu tyle zrozumienia i tyle pomocy znajdują opieka i troska nad dziećmi proletariackimi!”, M. Zdziarski, *Nowa Fabryka*, Lwów 1924, s. 19.

¹² M. Rogowska-Falska, *Wspomnienia z maleńkości...*, s. 3.

¹³ Eadem, *Nasz Dom: zrozumieć, porozumieć się, poznać* t. 1, wybór i oprac. M. Ciesielska, B. Puszkina, Warszawa 2009, s. 320.

¹⁴ Piszą o tym autorki w przypisach do *Wspomnień z maleńkości dzieci Naszego Domu w Pruszkowie*, [w:] *ibidem*, s. 320.

¹⁵ Władysława Weychert Szymanowska (1874–1951), polska pisarka i pedagog oraz mówczyni, działaczka socjalistyczna i działaczka ruchu kobiecego, pracująca na rzecz równouprawnienia.

¹⁶ *Czytanki i wypisy dla szkoły powszechnej i niższych klas gimnazjum*, „Rocznik Pedagogiczny” 1921, s. 230

¹⁷ Za koncepcją Michaiła Bachtina. Zob. *Bezpieczeństwo a wydarzenie*, „Praktyka Teoretyczna” 2011, nr 2-3, s. 59.

na dokonaniu rekonstrukcji wyobrażeń rządzących biografiami dzieci opowiadających w książce, a jednocześnie na przyjrzeniu się jednostkowym i klasowym wymiarom historii dziecięcych: zagadnień wspólnych opowieściom, składającym się na obraz doświadczenia dziecka ze środowiska robotniczego. Falska, co prawda, nie używa pojęcia dziecka robotniczego bezpośrednio we *Wspomnieniach z malenkości*, jednakże w późniejszych tekstach, w których odwołuje się do wspomnień konkretnych wychowanków ze *Wspomnień z malenkości* pisze o „dziecku w sferze proletariackiej”¹⁸. Można zatem przypuszczać, że mógł jej przyświecać cel uchwycenia społecznego doświadczenia dzieci z Zakładu Opiekuńczo-Wychowawczego Nasz Dom w Pruszkowie, czyli 16 dzieci z konkretnego środowiska, miejsca zamieszkania, z rodzin o określonym statusie majątkowym i określonej obyczajowości. Jednocześnie nie starała się stworzyć portretu ogólnopolskiej, czy też nawet ogólnowarszawskiej grupy dzieci robotniczych; unikając tym samym eksplikacji doświadczenia powszechnie rozumianego „dziecka robotniczego” w ogóle.

Pisanie

Nie wiadomo w jaki sposób Falska formułowała temat opowieści, tzn. w jaki sposób zadawała inicjujące całą opowieść pytanie: czy dzieci były przez nią proszone o opowiedzenie o sobie, o rodzinie, dotychczasowym życiu. Wiadomo jednak, że prowadziła zapiski dotyczące zachowania, temperamentu dzieci, gestykulacji, tonu, wyrazu twarzy, postawy; utrzymywania kontaktu z piszącą, zdolności do koncentracji i prowadzenia narracji w określonych warunkach. W świetle tych zapisków wychowawczyni wydaje się dyskretnie obecna, **pisząca „jak automat”**¹⁹ skupiona na obserwacji i oddająca dziecku możliwość opowiedzenia tego, co samo dziecko uzna za zasadne. W opisie sposobu opowiadania jednego z chłopców Falska notuje „rozpytywałam o rodzinę, o życie dawne”²⁰. Impulsem do wydobywania wspomnień było przeczytanie dzieciom z Naszego Domu relacji zebranych „przed

¹⁸ M. Rogowska-Falska, *Do Jana Pięcińskiego [1]*, [w:] Eadem, *Nasz Dom: zrozumieć...*, t. 1, s. 268.

¹⁹ Eadem, *Wspomnienia z malenkości...*, s. 47.

²⁰ Ibidem, s. 50.

rokiem”²¹. Nie da się nie zauważyć, że przedstawione im historie wywołały ogólne poruszenie i podniecenie. „W sypialniach, w uczelni, umywalni, korytarzach – mówiono o przeszłości”²². „Odczytywałam dyktowane mi przed rokiem opowiadania dzieci ze wsi. Słuchały z niezwykłym ożywieniem. Popłynęły wspomnienia. Trzeba było rozłożyć czytanie na 2-3 dni”²³.

Powściągliwość utrzymywana przez Falską podczas procesu spisywania *Wspomnień z maleńkości* miała tworzyć warunki obserwacyjnej neutralności. Nie zachowały się rękopisy Maryny Falskiej składające się na zbiór *Wspomnień z maleńkości*. Ważną wskazówką będzie uwaga (Jarosława Abramowa-Newerlego²⁴) o jej nawykach pisarskich²⁵. Jest to ważne dla zrozumienia formy układu graficznego, sposobu sekwencjonowania tekstu, interpunkcji stosowanej przez nią:

(...) kreskowane zdania, proza rozedrgana myślnikami²⁶, (...) owe pauzy, gdy szukała najodpowiedniejszego wyrazu na zaakcentowanie istoty rzeczy, pauzy, które w tym, co pisała, chociażby w monografii o Naszym Domu²⁷, znajdowały swój odpowiednik w myślnikami²⁸.

Tendencja do zawieszania myśli mogła istotnie zmieniać lub zniekształcać charakter transkrypcji podań ustnych wychowanków Naszego Domu. W zapisie myśli dzieci, sporządzonym przez wychowawczynię, wyraźnie widać tendencję Falskiej do rozdzielania tekstu licznymi separatorami, znakami pisarskimi. Prawdopodobnie przez taki zapis starała się niejako naśladować zmiany tempa i nacechowa-

²¹ Tak datuje je Falska. Zapiski te nie zostały włączone do *Wspomnień z maleńkości* i nie zachowały się.

²² Ibidem, s. 47.

²³ Ibidem.

²⁴ J. Abramow-Newerly, *Fragmety książki Żywe wiązanie*. Wyd. Czytelnik 1966, [w:] Z. Kowalska, Z. Bobrowski (red.), *Nasz Dom 1919–1989. Kronika, listy, wspomnienia, fotografie*, Warszawa 1989.

²⁵ Jest to, co prawda, zapis z roku 1966, jednakże stanowi o tyle wiarygodny dokument, iż Abramow-Newerly – pisarz, a przede wszystkim bursista w Naszym Domu w latach trzydziestych – znał dobrze Marynę Falską.

²⁶ Ibidem, s. 14.

²⁷ Chodzi tu o *Zakład Wychowawczy „Nasz Dom”*. Szkic informacyjny autorstwa M. Rogowskiej-Falskiej, Warszawa 1928.

²⁸ Ibidem.

nia emocjonalnego w narracji dziecka opowiadającego – oddać swoistą melodię wypowiedzi.

Okazuje się jednak, że w czasie sporządzania relacji wchodzących w skład *Wspomnień z maleńkości* pisała nie tylko i wyłącznie Maryna Falska. Według informacji podanych przez nią (w apendyksie do *Wspomnień z maleńkości* pt. *Notatka. Sposób spisywania*) niektóre z dzieci podejmowały również samodzielne próby pisania, rozważały możliwość samodzielnego spisania własnych wspomnień, inne zaś tworzyły ilustracje do opowiadań. „[Stefan] – woli niż dyktować – pisać do dziennika. A potem – «Niech pani przepisze, jak zechce»”²⁹, „[Janek] Sam by wolał pisać, albo nie, to także będzie wolno”³⁰.

Oznaczać to może, że metoda przyjęta przez Marynę Falską, polegająca na spisywaniu dziecięcych wspomnień przez osobę dorosłą, zakładała otwartość na własną aktywność piśmienną (lub rysunkową) dzieci. Falska nie zaznacza jednak dokładnie, kiedy. Treść jej odautorskich uwag do *Wspomnień z maleńkości* pozbawiona jest informacji mówiących o tym, czy dzieci były chętne do naśladowania czynności osoby dorosłej – zarówno te już potrafiące pisać, jak i te, które nie opanowały jeszcze warsztatu piśmiennego – tzn. czy pojawiały się w pomieszczeniu z własnym zeszytem lub czy domagały się posiadania własnego kawałka papieru (tzn. czy część z nich postrzegała tę sytuację jako na przykład formę zabawy). Ważne też, że tak subtelne kwestie, zasadzające się na interakcji między opowiadającym a spisującym – kwestie komunikacji niewerbalnej; mimiki, kontaktu wzrokowego – były przez nią niejako „zawieszane” podczas trwania procesu spisywania wspomnień, trudno bowiem jednocześnie pisać i utrzymywać kontakt wzrokowy z dzieckiem. W świetle tego w pełni zrozumiała staje się sytuacja komunikacyjna, w ramach której Falska sama siebie określiła „automatem”. Paradoksalnie może to właśnie brak kontaktu działał na dzieci wzmacniająco i prowadził do opisanych już wcześniej ingerencji w proces spisywania – przejęcia aktywności komunikacyjnej przez dzieci: podjęcia prób krytycznego recenzowania działań Falskiej („jak wolno pani pisze!”³¹), samodzielnego pisania, uzupełniania relacji rysunkami i inne. Dlaczego tak ważne było, by dzieci

²⁹ M. Rogowska-Falska, *Wspomnienia z maleńkości...*, s. 50.

³⁰ Ibidem, s. 48.

³¹ Ibidem.

przekazały swoją opowieść³², by powiedziały o sobie, skąd przyszły i jak wyglądało ich dotychczasowe życie? Aspekt zachowania biografii dziecięcej, utrwalenia ich (dzieci) tożsamości, postrzegania siebie samych, wgląd w szeroko rozumiane „korzenie” i „pochodzenie” jest tu niezmiernie ważny i tak to widziała Falska.

Dziecko w sferze proletariackiej – poczuwa się do współodpowiedzialności – za to, co starsi robią, współpracuje, współżyje w tych warunkach, jakie „naprawdę są”, dzieli troski, cieszy się powodzeniem, godzi się z brakami, bo rozumie wszystko³³.

Pismo i proces pisania w świadomości dzieci³⁴ odgrywać musiały rolę szczególną, a przy tym dość specyficzną – zawierającą pierwiastek tajemnicy. W nieco późniejszych relacjach, w artykule Maryny Falskiej *Z Naszego Domu. Jak nauczyłem się czytać*³⁵ opatrzonym podtytułem (*Wspomnienia*), opublikowanym w czasopiśmie „W słońcu” w 1926 roku, dzieci naszodomskie³⁶ opisują swoje pierwsze próby pisarskie, proces dochodzenia do rozumienia kodu pisma³⁷. O nauce pisania i czytania opowiadają w nim Genek H., Mały Bart³⁸ i Stefan Prz., ale to głównie dwóch pierwszych chłopców opowiada o nauce pisania. Spójnym wątkiem dla opowieści Genka H. i Małego Barta jest to, iż dla dzieci tajemnicze było samo kreślenie dla nich jeszcze niezrozumiałych znaków, gest pisania, oraz zdolność późniejszego odczytania treści. „Pan nas uczył pisać takie kreseczki, a do domu zadał nam pisanie takich haczyków. (...) nauczył z dwóch stron takie haczyki robić, (...) i zadał do domu jedynki i podwójne haczyki pisać”³⁹.

³² Por. J. Kordys, *Kategorie antropologiczne i tożsamość narracyjna. Szkice z pogranicza neurosemiotyki i historii kultury*, Kraków 2006, s. 138.

³³ M. Rogowska-Falska, *Nasz Dom: zrozumieć...*, t. 1, s. 268.

³⁴ W tym przypadku mowa o wrażeniach dzieci z Naszego Domu, ale najprawdopodobniej większość dzieci podobnie postrzega procesy towarzyszące nauce pisania i czytania.

³⁵ „W słońcu” 1926, nr 3-4-5, [w:] *ibidem*, s. 176.

³⁶ Jako że powyższy tekst został opublikowany w roku 1926 (przeprowadzka zakładu Nasz Dom do nowej siedziby na Bielanach odbyła się w roku 1928), należy przyjąć, iż relacje zatytułowane *Wspomnienia* stanowią zapis jeszcze „pruszkowski”.

³⁷ „W słońcu” 1926, nr 3-4-5, [w:] *ibidem*, s. 176.

³⁸ Mały Bart inaczej Henio B. wł. Henryk Bartosiewicz. Zob. przypis nr 48 do M. Rogowska-Falska, *Zakład Wychowawczy „Nasz Dom”. Szkic informacyjny*, [w:] *ibidem*, s. 314.

³⁹ *Ibidem*, s. 176.

W opowieściach obu chłopców samodzielne próby pisania polegają na intuicyjnym lub mechanicznym przerysowywaniu kształtów i znaków. „Jak tylko zobaczyłem zeszyt mojego brata czy co innego napisanego, to zaraz to samo pisałem. Jak było nazwisko, to ja pod tymi literami takie same pisałem. I później zaraz do zeszytu (...)”⁴⁰. Nauka pisania, polegająca na naśladownictwie, przepisywaniu były powtarzaniem więc niezrozumiałej dla dziecka praktyki – właściwej dla świata starszych, dorosłych: -

Przedtem, zanim zacząłem chodzić do szkoły, widziałem jak jedna Pani pisała takie drobne znaki. To ja myślałem, że takie drobne kreski pisać to i ja potrafię. Wziąłem kawałek papieru i zacząłem takie nierówne kreski mazać i pokazałem to mamie⁴¹.

Dzieci opisują trudności z opanowaniem warsztatu, wyćwiczenia ręki. „Teraz o pisaniu. (...) mój brat kupił zeszyt i kazał mi pisać: takie czworokątne litery stawiałem, nie takie jak potrzeba”⁴², „W pierwszym rządku to wychodziły mi takie czworokanciaste zera, w drugim też [nie]dobrze mi wyszły, dopiero w trzecim były już średnie”⁴³,

Zaczęliśmy pisać atramentem. Takie gryzmoły wychodziły, bo atramentem nie umieliśmy pisać, ołówkiem to jeszcze dobrze było, atramentem to zaraz się kleks palcem rozmazał⁴⁴.

W opowieści [H. Gienka] pismo jest ukazane jako indywidualny kod, zrozumiały tylko i wyłącznie dla jego autora:

Ja myślałem, że mój brat nie przeczyta i że każdy człowiek to inaczej pisze, i tylko ten, kto napisał, to swoje zrozumie, ale on przeczytał i zaczął na mnie krzyżeć, dlaczego ja przepisyuję, co on napisał. A ja sobie myślałem: „Jak on może czyje pisanie czytać?”⁴⁵.

40 Ibidem, s. 177.

41 Ibidem, s. 176.

42 Ibidem, s. 177.

43 Ibidem, s. 176.

44 Ibidem, s. 177.

45 Ibidem.

Prawda o dziecku

Dzięki lekturze listów Maryny Falskiej, możliwe jest rozpoznanie jej poglądów na spisane wcześniej (tj. w 1921 roku) historie i zapoznanie się z jej wnioskami.

Gdy dzieci pisały, dyktowały mi wspomnienia swoje, stałym zjawiskiem było, że wszystkie czynności starszych, o których opowiadały, podawane były jako „my”. 7-letni Staś Pyszkowski opowiadając o śmierci matki (miał wtedy 5 lat), podawał: „Poprosiliśmy sąsiada o wóz, my”. – Dziecko w sferze proletariackiej – poczuwa się do współodpowiedzialności – za to, co starsi robią, współpracuje, współżyje w tych warunkach, jakie „naprawdę są”, dzieli troski, cieszy się powodzeniem, godzi się brakami, bo rozumie wszystko⁴⁶.

Warto zwrócić uwagę w jaki sposób we *Wspomnieniach z maleńkości* dzieci wypowiadają się na temat własnego losu klasowego, statusu społecznego. W jaki sposób w ich narracji „pracują” przechwycone matryce narracyjne i wzorce kulturowe. Próbując prześledzić co w opowiadaniach dzieci Naszego Domu uległo eksternalizacji, należałoby wymienić najczęściej powtarzające się zagadnienia, które bywają dla bohaterów *Wspomnień z maleńkości* wspólnym doświadczeniem generacyjnym i środowiskowym – doświadczenia dziecka robotniczego.

W opowiadaniach dzieci bardzo licznie przenikają się płynnie tematy choroby i śmierci. Przekazywane przez dzieci opisy, dotyczące praktyk środowiskowych pochówku (oraz obrzędów towarzyszących pogrzebowi), stanowią cenne źródło informacji na temat sytuacji ekonomicznej rodzin. Doświadczenie biedy, głodu i bezrobocia przewija się właściwie przez większość opowieści dziecięcych, stanowiąc tło dla historii, czy to dramatycznych, czy to zwyczajnych historii z życia dziecięcego. Pisząc o *Wspomnieniach z maleńkości* nie sposób pominąć opowieści o zorganizowanym instytucjonalnie⁴⁷ posyłaniu na wieś dzieci z biednych rodzin miejskich, w czasie I wojny światowej⁴⁸; gdzie „za wyżywienie i opiekę miały pomagać w gospodarstwie (stosownie

⁴⁶ Ibidem, s. 268.

⁴⁷ Ibidem, s. 321.

⁴⁸ Ibidem.

do wieku, czego w praktyce nie respektowano)⁴⁹. W opowieściach o pobycie na wsi wyraźnie odbijają się różnice klasowe. Niejednokrotnie obyczaje mieszkańców wsi budzą zdumienie dzieci, jak i rodziców. Niezależnie od tego, czy bohaterami *Wspomnień z maleńkości* są rodziny robotnicze od dłuższego czasu zamieszkujące miasta, zamieszkujące peryferyjne obszary, czy też dopiero „wychodzące” z gospodarki rolnej, zauważalna jest wyraźna różnica środowiskowa między robotnikami a chłopstwem.

W wielu opowiadaniach ze *Wspomnień z maleńkości* ujawnia się głęboka internalizacja języka dorosłych przez dzieci – wplatają w swoje wypowiedzi zapożyczone ze świata dorosłych idiomy i opinie⁵⁰. W relacjach przekazanych Marynie Falskiej powielają treści bez zaznaczenia, gdzie zostały one zasłyszane lub do kogo słowa pierwotnie należały; aczkolwiek niektóre fragmenty wypowiedzi zostały opatrzone wtrąceniem, że słowa te należały do kogoś innego. Zdarza się, że dzieci osadzają swoje losy w konkretnych ramach czasowych, historycznych, czynią to jednak opierając się na skrawkach relacji, symptomatach⁵¹. Innym razem dzieci korzystają z zasłyszanych opowieści i fraz.

Wspomnienia z maleńkości nie zawierają informacji na temat tego, czy dzieci dyktujące (zarówno wcześniejsze od *Wspomnień z maleńkości* opowiadania, jak i te składające się na zbiór wydany drukiem) wspomnienia wychowawczynie, były świadome, że te mogą być odczytane publicznie. W zapiskach Maryny Falskiej, znajdujących się na końcu zbioru, widnieją tylko dialogi, w których mowa o możliwości zapoznania się przez dzieci-autorów ze swoimi wspomnieniami w przyszłości⁵². Brak również danych, czy dzieci były informowane o zamiarze wydania ich wspomnień w formie publikacji. W dostępnych materiałach brak też informacji, kiedy zrodził się zamiar opublikowania *Wspomnień z maleńkości*, czy towarzyszył Marynie Falskiej

⁴⁹ Ibidem.

⁵⁰ Tak, jak w wypowiedzi Janka. „Bo myślałby każdy: «Jak ja będę umierać z głodu, to i ty przy mnie, już wszyscy razem», do pastwiska by nie dał”. M. Rogowska-Falska, *Wspomnienia z maleńkości*, s. 41.

⁵¹ Na przykład „(...)wtenczas zaczęli podchodzić Niemcy pod Warszawę, niedaleko byli Warszawy” lub „(...) wtenczas zaczęły jeździć aeroplany i zepeliny nad Warszawą”, [w:] ibidem, s. 39.

⁵² Zob. Edmund, [w:] ibidem, s. 50.

od początku jej działań z dziećmi (oraz czy nie pojawiały się rozterki natury etycznej, związane z upowszechnianiem intymnych opowieści dziecięcych).

Z tekstu przebija mocno wyczulenie Falskiej na pojawienie się wspomnień z własnej małości, pewien rodzaj szczególnej ciekawości poświęconej opowieściom z kategorii „wspomnień”⁵³. Najpewniej między innymi dla tego, że była to fraza jako tytuł książeczki bardzo lubiana przez dzieci jak podaje autorka⁵⁴. „Drobna cząstka wspomnień pod tytułem lubianym przez dzieci: «Wspomnienia z małości», wydana została w formie książeczki – w roku 1924”⁵⁵.

Przełgądając drobne skrawki informacji – pojawiające się w różnych pismach publikowanych o Naszym Domu⁵⁶, redagowanych i pisanych w latach dwudziestych XX wieku przede wszystkim przez kierowniczkę zakładu Marynę Falską – należy przyjąć, że równie ważne było nie tylko to, w jaki sposób spisywano, ale również co spisywano. Falska w pewnym sensie „wylawiała” te przekazy, które stanowiły wspomnienia z małości, spośród mnogości różnych tematów i historii podejmowanych przez wychowanków. Trudno ostatecznie osądzić, czy wyczulenie Falskiej na kategorię „wspomnień” wynikało z jakichś szczególnych pobudek natury pedagogicznej, czy też motywowane było ono sentymentalnym stosunkiem do wspomniania „małości” w ogóle. W przywoływanej już publikacji *Zakład Wychowawczy „Nasz Dom”*. Szkic informacyjny Maryna Falska zamieściła wybór najciekawszych podań z tzw. *Kalendarza*. Jako oddzielną kategorię ujęła fragmenty pochodzące *Ze wspomnień*⁵⁷; są to dwie opowieści: [Piotrka] *Jak zabiłem kota w Parysewie* oraz [Józia B.] *Jak statkiem pierwszy raz jechałem (po Wołdze)*. Oba fragmenty *Wyjątki z kalendarza* i *Ze wspomnień* zostały opatrzone na końcu odautorskim komentarzem Falskiej: „(Bezcelowe uleganie pokusie zaznajomienia czytelnika ze skarbnicami opisów i opowiadań dzieci w ramach tego krótkiego szkicu informacyjnego. Różnorodność tematów, różnorodność

⁵³ Zob. M. Rogowska-Falska, *Nasz Dom: zrozumieć...*, t. 1, s. 74-76.

⁵⁴ Być może, skoro był to tytuł lubiany przez dzieci (jak wskazuje Falska), to i również został on przez dzieci wybrany.

⁵⁵ Ibidem, s. 75.

⁵⁶ Jako artykuły prasowe, książki i sprawozdania.

⁵⁷ Piszą redaktorki tomu pism M. Rogowskiej-Falskiej. Zob. M. Rogowska-Falska, *Nasz Dom: zrozumieć...*, s. 80.

sposobów ujęcia jednych i tych samych tematów, różnobarwność stylu nie da się to odzwierciedlić w kilku podanych, przypadkowo prawie wyrwanych z całości, wyjątkach opowieści, opisów i wspomnień dzieci)⁵⁸. Ponadto Falska zaznacza, że jest to zaledwie fragment, wycinek z obszernego, a przede wszystkim „bogatego”, zbioru⁵⁹. Określenie „bogaty” jest tu, jak sądzę, cenną wskazówką. „Duży ilościowo, bogaty i cenny treścią, ciekawy w swej formie materiał «wspomnień» czeka na wydawcę”⁶⁰. Jak podają w przypisie do tekstu *Zakład Wychowawczy „Nasz Dom”*. *Szkic informacyjny* redaktorki Marta Ciesielska i Barbara Puszkina⁶¹ istniały plany dalszego ukazywania się drukiem prac dziecięcych. Janusz Korczak pisał wprawdzie: „Mam (...) sto zeszytów prześlicznych prac dzieci z Pruszkowa. Będę drukował, bo inni nie chcą, Gawrony. Jeszcze nie nadszedł czas”⁶², jednakże trudno wskazać, czy wpis ten dotyczył wyłącznie *Wspomnień z maleńkości*, czy też całego zbioru wszelkich prac dziecięcych, powstałego w Naszym Domu w Pruszkowie. *Wspomnienia z maleńkości*, w kształcie z 1924 roku, stanowiły prolog do dalszego zaprezentowania publiczności oryginalnych metod pracy z dziećmi i dorobku zakładu. Planowano z rozmachem. – Na końcu szkicu informacyjnego o Naszym Domu⁶³ Falska pisze: „Niniejszy *Szkic* traktujemy – jako wstęp do szeregu publikacji materiałów wychowawczych Naszego Domu”⁶⁴. Jak podkreślają redaktorki tomu *Nasz Dom: zrozumieć, porozumieć się, poznać*, trudno dociec co było właściwym powodem porzucenia dalszych planów wydawniczych. Wobec braku materiałów źródłowych trudno orzec, czy zdecydowały o tym wyłącznie względy finansowe, czy przynajmniej nie tylko one o tym przesądziły⁶⁵.

⁵⁸ Ibidem, s. 82.

⁵⁹ Fragmenty relacji dziecięcych opublikowane w książce *Zakład Wychowawczy „Nasz Dom”*. *Szkic informacyjny*.

⁶⁰ Ibidem, s. 75. Zob. też przypis nr 37 do *Zakład Wychowawczy „Nasz Dom”*. *Szkic informacyjny*, [w:] M. Rogowska-Falska, *Nasz Dom: zrozumieć...*, t. 1, s. 315.

⁶¹ Zob. przypis nr 37 do *Zakład Wychowawczy „Nasz Dom”*. *Szkic informacyjny*, s. 315.

⁶² W „Listach i odpowiedziach” nr 6 z 12 XI 1926. Przypis nr 89. Ibidem, s. 320.

⁶³ *Zakład Wychowawczy „Nasz Dom”*. *Szkic informacyjny*.

⁶⁴ Zob. Przypis 89 do *Zakład Wychowawczy „Nasz Dom”*. *Szkic informacyjny*, s. 320.

⁶⁵ Zob. ibidem.

W odniesieniu do binarnej opozycji pojęć, zaproponowanej w tytule konferencji „Dziecko w historii – między godnością a zniewoleniem”, „naszodomskie” praktyki wychowawcze czyta się jako te wychylone w stronę wzmocnienia godności – budowania dziecięcej podmiotowości i dowartościowywania jednostkowej wrażliwości wychowanków. Myśl pedagogiczna, spojrzenie Maryny Falskiej na kwestię utrwalania historii wychowanków zmieniała się z biegiem czasu i podlegała ciąglemu krytycznemu namysłowi. Możliwości dojścia do prawdy indywidualnej, uchwycenia historii jednego dziecka jawiły się już w drugiej połowie lat trzydziestych jako utopia. Rosnąca ilość zadań i kompetencji Naszego Domu – a co za tym idzie powiększenie grupy dzieci objętych opieką zakładu⁶⁶ – w odczuciu Falskiej negatywnie wpływały na możliwość dostrzegania jednostkowego obrazu dziecka: „(...) Im większa zbiorowość dzieci, tym mniej się wie o «prawdzie pojedynczego dziecka»”⁶⁷. Założenia badania i obserwacji rozłożonych w czasie częściowo rozbiły się o trudności związane z nowymi warunkami; nie da się jednak odmówić metodzie pracy z piśmiennością, wypracowanej w Naszym Domu, nowatorstwa i unikalności. Ponad wszystko praca z pamięcią i upowszechnianie opowieści dziecięcych miały niezbywalną wartość: walor emancypacyjny. W akcie przekazywania opowieści przez dzieci wyzwolony został potencjał transgresyjny na poziomie przekraczania granic społecznych, dopuszczenia do głosu⁶⁸ dzieci – dotychczas „niedostrzeganego ludu”⁶⁹.

⁶⁶ Dzieci przebywające w internacie i grupy dochodzące z osiedla „Zdobycz Robotnicza” i okolicznych osad.

⁶⁷ List do Janiny Doroszewskiej, [w:] M. Rogowska-Falska, *Nasz Dom: zrozumieć...*, s. 307.

⁶⁸ Na takich samych prawach jak dorośli.

⁶⁹ Jak określił to Korczak we wstępie do *Wspomnień z malenkości*. Zob. M. Rogowska-Falska, *Wspomnienia z malenkości...*, s. 3.